Nr. 228 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 października 1923. | Rok VI.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 120.000 M. z dostawą do domu 130000 Mk., na prowincji 130.000 Mk., za granicą 170.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

5000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21 Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# Alarmy zamachowe.

W prasie chjeńskiej ustawicznie pojawiają się alarmy o planowanym zamachu stanu przez lewicę. Co kilka dni wyznacza się nowy termin tego sądnego dnia dla reakcji polskiej, która widać sama doszła do przekonania, iż zasłużyła na to, aby drogą zamachu z nią się rozprawiono. Aby się przed takim zamachem obronić potworzyła prawica liczne zakonspirowane organizacje, przeczyściła armję z elementów „nieprawomyślnych“ mimo to dreszcz strachu wstrząsa nią od wypróbowanych stóp do kiepskich głów.

Przejmuje ich ordynarny strach, wszędzie widzą przygotowujący się zamach. A najgłośniej krzyczy sam wódz endeckiego obozu, prezes stronnictwa Zamorski. Cóż dopiero musi się dziać z łydkami zwykłych pionków tej trzódki, a już tajemnicą trzeba osłonić, co się dziać musi w dolnej części ich garderoby.

Ponieważ strach nie jest dobrym doradcą zaczynają bredzić. W każdym, kto nie pieje zachwytu w stronę obecnego rządu, a jakże już mało jest takich, widzą ci tchórzliwego serca bohaterzy narodowi wroga nie tylko swojego, ale państwa. Już nie tylko lewica jest w ich obłąkanych oczach wrogiem Polski, ale nawet w łonie stronnictw większości rządowej widzą przywódcy endeccy swych wrogów wewnętrznych. Wedle organu ministra skarbu „Gońca krakowskiego“, wśród chjeńskiej „inteligencji i ziemiaństwa kryją się utajeni wrogowie wewnętrzni“.

Wrogami państwa narodowego są też urzędnicy, którzy zagrozili porzuceniem pracy, gdy każe się im umierać z głodu. Zapytać przeto należy, kto jeszcze pozostał u boku chjeny, skoro opuściła ich inteligencja i ziemiaństwo, a chłopi opuszczają piastowców.

Można istotnie dostać manii prześladowczej, gdy w swem najbliższem otoczeniu widzi się samych tylko wrogów.

Ten strach przed zamachem nie jest bezpodstawny. Nie wiemy wprawdzie nic o tem, jakoby rzeczywiście istniała jakaś lewicowa organizacja zamachowa, ale to oczekiwanie zamachu, to strach przed wzburzoną opinią publiczną, która pamięta, że w czerwcu obalono rząd, który do pewnego stopnia po zamordowaniu prez. Narutowicza zdołał ustabilizować stosunki gospodarcze i polityczne, poto, aby je zanarchizować i państwo wraz z ludnością, doprowadzić na krawędź przepaści, skąd prawie nie ma odwrotu, a w jej czeluściach pewna zguba.

Trudno się też dziwić ludności, zwłaszcza tej, która okłamana głosowała na ósemkę, gdy zwycięstwa ministra Seydy okazują się rzeczywistemi klęskami, sukcesy min. skarbu sprawiły, że dolar doszedł do ceny jednego miljona trzystu tysięcy marek (w Krakowie 1 miljon 600 tysięcy marek), a wraz z tą ceną obcej waluty wszystko podrożało o 200 i 300 procent.

Jakże nie ma być wdzięczną prawicy ludność pracująca, której zarobki na podstawie statystyki wzrastają o 15 proc., a dodatki drożyźniane pracowników państwowych mają teraz wynosić aż 18 proc...

Strach przejmuje prawicę. Drżą przed zamachem stanu. Spodziewają się go w dniu otwarcia sejmu.

Ale bądźcie panowie spokojni. Lewica nie ułatwi wam sytuacji i zamachu nie zrobi. Mamy pełne zaufanie do uzdrawiającego się szybko społeczeństwa. Rządy wasze choć krótkie, były doskonałą, aczkolwiek bardzo kosztowną szkołą politycznego myślenia. Zbliża się teraz czas na składanie egzaminu.

Jesteśmy pewni dobrego wyniku.

## Znowu konfiskata „Dziennika“.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ prokurator znowu skonfiskował za artykuł wstępny p. t.: „Róbcie co chcecie“.

—•••—

## Strejk kolejowy w Krakowie.

KRAKÓW. 6. października. (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 2. popoł. wybuchł tu strejk maszynistów kolejowych. Ruch strejkowy obejmuje wszystkie większe stacje dyrekcji krakowskiej. O godz. 6. wiecz. uruchomiono kilka pociągów prowadzonych przez maszynistów z poza Krakowa, którzy chcieli wrócić do domu.

Jutro o godz. 9. rano odbędzie się zgromadzenie pocztowców i kolejarzy, które zadecyduje o dalszych krokach.

(Również we Lwowie kolejarze zastanowili pracę. Podjęli ją z powrotem, gdy się wyjaśniło, że strejk nie został jeszcze proklamowany).

—•••—

## Prowokowanie urzędników.

### Posłowie Chjeny drwią z delegacji pracowników państwowych.

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) Dzisiaj rano delegacja Centr. Komitetu Wykonawczego Związku Urzędników Państw. przybyła do Sejmu, aby dowiedzieć się od klubów większości o decyzji w sprawie załatwienia żądań urzędników. Delegację przyjęli posłowie Jaroszyński i Taczkowski (Chjena), którzy jednak nic konkretnego powiedzieć nie mogli. Obaj mieli bardzo niewyraźne miny i oświadczyli, że ostateczne rezultaty podadzą do wiadomości o godz. 6. wiecz.

O godz. 6. delegacja przyszła do ministerstwa skarbu, gdzie mieli ją oczekiwać pp. Jaroszyński i Taczkowski. Ci jednak nie przyszli, wobec czego delegacja po jednogodzinnem czekaniu odeszła.

Z tego postępowania widać, że większość chjeno- piastowa prze urzędników do strejku, tembardziej, że rząd w dalszym ciągu stosuje represje. Między innymi w Lublinie usunięty został insp. Czarniewski, a w Warszawie usunięto kilku urzędników.

Urzędnicy ministerstwa poczt wystosowali protest przeciw usunięciu p. dr. Raabego (patrz str. 2.), za co zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Delegaci urzędników stwierdzają, że w sferach urzędniczych, daje się zauważyć silny zwrot na lewo, zaś w Związku idea streiku dominuje.

—•••—

## HALLER CHCE SPOCZĄĆ NA „LAURACH“

WARSZAWA. 6. paźdz. (tel. wł.) Jak się się Wasz korespondent dowiaduje ze sfer miarodajnych, gen. Haller ma po powrocie z Ameryki złożyć mandat. (Gen. Haller, który podczas wyborów był potrzebny Chjenie, ze względu na swoje „firmowe“ nazwisko, idzie teraz w Guraki, jak wysortowana kukła. — Przyp. Red.).

—•••—

# Coraz większy rozłam między niedawnymi przyjaciółmi.

## Chadecja przeciw endekom.

Chadecki „Dziennik Bydgoski" popierający do niedawna obecny rząd ósemkowo-piastowy zmienił ostatnimi czasy nagle front i począł występować ostro przeciw swemu pupilowi.

Ostatnio w numerze tegoż pisma z dnia 2. b. m. w sprawozdaniu ze zjazdu chadecji w Poznaniu pod soczystym tytułem „Koniec obwijania w bawełnę" — Potępienie nielojalnej roboty narodowej demokracji" czytamy:

„Wczorajszy zjazd chrześcijańskiej demokracji z województwa poznańskiego był nadzwyczaj liczny. Nastrój wobec rządu był wysoce krytyczny, a punkt wyjścia całych obrad stanowiły rezolucje klubu poselskiego i Głównego Zarządu Ch. D. z 13. września. W poważnych referatach prezesa klubu poselskiego ch. d. posła Chacińskiego i ministra pracy i opieki społecznej p. Smólskiego podkreśloną została dobitnie cała groza położenia i wielka odpowiedzialność, jaką nasz klub poselski bierze na siebie, popierając rząd obecny, a również w konsekwencji ta stanowczość jaką wykazać musi, jeżeli sprostać chce swojemu zadaniu.

Dalej „Dzinnik Bydgoski" pisze o stosunkach chadecji ze związkiem ludowo-narodowym:

„Osobno omawiano stosunek chrześcijańskiej demokracji do Związku ludowo-narodowego (endecji). Stwierdzono, że **Związek Ludowo-Narodowy jest wysoce nielojalny wobec stronnictwa naszego,** co wynika nie tyle z jego programu, ile ze składu jego członków".

Złośliwi twierdzą, że pustki w skarbie, koło którego było ostatniemi czasy bardzo rojno, odegrały niepoślednią rolę w tem całem nieporozumieniu.

# Utworzenie „wielkiej koalicji" rządowej w Niemczech.

WIEDEŃ. 6. paaźdz. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg." donosi z Berlina pod datą 6. b. m.: Rokowania w sprawie odnowienia wielkiej koalicji, prowadzone wczoraj w nocy, zakończyły się o północy porozumieniem. Socjalni demokraci zdecydowali się ponieść ofiarę w osobie ministra Hilferdinga, oraz okazali skłonność do kompromisu, w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Utworzenie wielkiej koalicji zależeć będzie obecnie od tego, czy i jak daleko niemiecka partja ludowa zgodzi się na formułę kompromisową w sprawie ustawy o czasie pracy. Widoki w tym względzie są pomyślne. Sejm rzeszy ma się zebrać dziś o godz. 14. Kanclerz sądzi, że do tego czasu będzie mógł przedstawić nowy gabinet.

### KONIEC PRZESILENIA.

BERLIN. 6. października. (Pat.) Przesilenie gabinetowe można uważać za ukończone. Dziś, o godzinie 2-giej popołudniu zbierze się parlament na plenarne posiedzenie, na którem kanclerz Streseman wygłosił deklarację rządową. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się prócz deklaracji rządowej następujące sprawy: Wnioski komunistów i nacjonalistów niemieckich o zniesienie stanu wyjątkowego. Pierwsze i drugie czytanie ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla Stresemana oraz pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie stworzenia banku walutowego.

BERLIN. 6. paźdz. (Pat.) Partja komunistyczna zgłosiła do parlamentu wniosek o rozwiązanie Reichstagu.

### SPRAWA JEDNOLITEGO FRONTU ROBOTNICZEGO.

WIEDEŃ. 6. października. (Pat.) „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina. W związku z uchwałą organizacji socjalnej demokracji w Saksonji, żądającą dopuszczenia komunistów do udziału w rządzie, jeżeli uznają oni konstytucję oświadcza centrala komunistów w Berlinie, że komuniści zamierzają wstąpić do rządu w Saksonji i Turyngji.

EILWESE, 6. 10. (Pat.). Saska kancelarja państwowa donosi, że prawdopodobnie w najbliższych dniach komuniści wejdą w skład rządu. Tenże komunikat donosi, że partje lewicowe myślą o wprowadzeniu w Saksonji generalnego komisarjatu na wzór Bawarji.

# Ekspose Stresemana.

BERLIN. 6. października. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu, kanclerz Streseman podkreślił raz jeszcze powody zaniechania biernego oporu, do czego rząd był zmuszony. Bierny opór został zaniechany nie dla dogodzenia Poincaremu, lecz dlatego, że zgodne to było z interesem narodu niemieckiego. Obecnie jedynem możliwem rozwiązaniem problemu odszkodowań jest porozumienie Niemiec, z wszystkiemi mocarstwami sprzymierzonemi.

Dopiero bezwzględna zgoda na rozstrzygnięcie przez międzynarodowy trybunał rozjemczy, ostateczność, której można było wymagać od narodu niemieckiego, jako objawu samozaparcia zdołała stworzyć podstawę rokowań z sojusznikami. Obecnie Francja musi dać dowód, że istotnie nie dąży do aneksji.

Przechodząc do omawiania spraw dotyczących polityki wewnętrznej, kanclerz wyraził przekonanie, że byłaby fałszywą taktyka wygrywania Rzeszy przeciw Bawarji, z którą Rzesza musi wspólnie pracować. Ulgi podatkowe dla poszczególnych krajów nie mogą być brane w rachubę.

Sprawa reformy walutowej będzie mogła być dopiero wtedy rozwiązana, gdy nastąpi uzdrowienie gospodarcze.

W dalszym ciągu kanclerz zwrócił się do robotników z apelem, ażeby wzmagali wydajność swojej pracy przez dobrowolne umowy, albo w razie potrzeby na zarządzenie władz.

Nakoniec kanclerz zauważył, że stan wyjątkowy został wprowadzony w celu zwalczania prądów zagrażających państwu i będzie w sposób jak najbardziej stanowczy zastosowany.

### SKŁAD NOWEGO GABINETU.

BERLIN. 6. paźdz. (Pat.) Nowy gabinet ma skład następujący: Kanclerz dr. Streseman, który zarazem obejmie sprawy zagraniczne, minister dla odbudowy Schmidt, sprawy wewnętrzne Zollmann, finanse dr. Luther, gospodarka dr. Koeth, praca dr. Brauns, sprawiedliwość dr. Redlich, obrona krajowa dr. Gesser, poczta dr. Hoefle, komunikacji Oeser, obsadzone terytorja Fuchs. Ministerstwo aprowizacji nie jest jeszcze obsadzone.

### PIENIĄDZE CUKROWE.

WARSZAWA, 6. 10. (AW). Związek cukrowników wystąpił do min. skarbu z propozycją wydania bonów cukrowych. Propozycję tę uzasadniono w ten sposób, że w najbliższej przyszłości będą musieli zapłacić plantatorzy za buraki sumę zbliżoną do ogólnej sumy banknotów, będących w obiegu. Emisje dotychczasowych banknotów wynoszą 9.000 miljardów, cukrownicy zaś muszą zapłacić 7.000 miljardów. Celem ulżenia rynkowi proponują wypuszczenie bonów cukrowych, które będą papierem o stałej wartości.

# „Numerus clausus" na pewnym wydziale medycznym.

Krążą pogłoski, że w pewnem mieście uniwersyteckiem zrealizowano ograniczenia narodowościowe, przewidziane przez „numerus clausus". Stało się to nie gwoli pożytkowi „sprawy narodowej" ale dla pożytku i profitu pedagogów tego wydziału. Kwalifikacja „obywatelskości" osobnika, którego losy postawiły w 11 procentowym zastępie mniejszości żydowskiej jest — łapówka. Może ona przybrać różnorakie formy. Mile widziany jest automobil; dobre wrażenie robi również kwota 30 miljonów mk. Dotacje owe składają petenci, zamiast podań w dyspozycie pewnego zegarmistrza, który punktualnie doręcza takowe wotantom wydziału dla przychylnej oceny. Ocena bowiem może być nieprzychylna. Delikwent, który ośmieli się naruszyć dostojeństwo profesorskiej togi zbyt mizernym kubanem, odchodzi ze wstydem i żalem — pozbawiony prawa studjów. Wedle tego systemu przyjęto przepisowych 11 proc. żydów paskarzy, a resztę wygnano za wrota.

Gdyby rektorem owego uniwersytetu był taki znawca prawa karnego, jakim jest magnificencja lwowska, byłaby nadzieja, że wyłowi on na haczyku odpowiedniego paragrafu, nie rybę, ale te brudne ręce, co chcą łowić w mętnej wodzie pomysłów endeckich.

# Protest urzędników przeciw dymisji dr. Raabego.

WARSZAWA. 6. paźdz. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie CKPP. w związku z sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła.

Zastanawiano się nad taktyką komitetu w dniu dzisiejszym.

Uchwalono wniosek w sprawie dymisji dra Raabego:

Brzmi on jak następuje:

„Wobec faktu, że wiceprezesowi Centralnego Komitetu Prac. Państwowych, dr. Raabemu, rząd udzielił dymisji bezpośrednio po ogłoszeniu przez niego listu „Do społeczeństwa" zaznajamiając opinję publiczną z położeniem i postulatami pracowników państwowych. Centr. Komitet Pracowników Państwowych na posiedzeniu w dniu 4. b. m. uchwalił:

a) zaprotestować przeciw powyższej dymisji i domagać się jej cofnięcia;

b) wyrazić najzupełniejszą swą solidarność z wystąpieniem dr. Raabego;

c) zastrzec się w sposób kategoryczny przeciw wszelkim podobnym represjom, które mogą popchnąć ogół pracowników państwowych do kroków jak najbardziej stanowczych.

W imieniu organizacji wchodzących w skład CKPP.

w. z. prezes (—) **J. Buczek.**
Sekr. generalny (—) **Z. Duda.**

### ANGLJA POŚREDNICZY W SPORZE FRANCUSKO-NIEMIECKIM.

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że Baldwin ofiarował Francji zabezpieczenie spłat reparacyjnych, oraz likwidację długów międzyaljanckich w zamian za zaniechanie okupacji Zagł. Ruhry i Nadrenji i wyrzeczenie się poparcia ruchu separatystycznego.

### REPRESJE KAHRA WOBEC KOMUNISTÓW.

MONACHJUM. 6. października. (Pat.) Bawarski komisarjat generalny wydał zarządzenie zabraniające wydawnictwa wszystkich komunistycznych pism w Bawarji.

### MIĘDZY JEDNĄ PODRÓŻĄ A DRUGĄ.

WARSZAWA. 6. października. (Pat.) Prezydent Rzeczypospolitej wyraził życzenie zapoznania się z biegiem głównych spraw państwowych

# Kongres P. P. S.

C. K. W. na podstawie zlecenia Rady Naczelnej i uchwalonych przez nią tez, opracował następujące rezolucje na Kongres P. P. S.

## W SPRAWIE SYTUACJI POLITYCZNEJ I TAKTYKI.

I. XIX. Kongres P. P. S. stwierdza, że wypadki polityczne ostatnich miesięcy zaostrzyły niezmiernie sytuację wewnętrzną Polski i zmuszają klasę robotniczą do wielkiej czujności, nakreślenia sobie jasnego planu dalszej walki, podwojenia energji, spójności i sprężystości politycznej i organizacyjnej.

Dojście do władzy koalicji prawicy sejmowej i P. S. L. Piasta wzmocniło ofenzywę reakcji kapitalistycznej i obszarniczej, pogorszyło niezmiernie stan gospodarczy i finansowy państwa, rzuciło szerokie masy pracujące na łup niczem nie skrępowanej spekulacji drożyźnianej. Polityka społeczna obecnego rządu i popierającej go większości sejmowej zmierza do rozbicia ruchu robotniczego, odebrania mu osiągniętych zdobyczy, uwstecznienia ustroju i życia państwowego, dąży do uczynienia z wojska narzędzia przemocy klas posiadających, przygotowuje grunt dla planów obozu reakcyjnego obalenia Konstytucji republikańskiej i samych podstaw demokracji. Polityka gospodarczo - finansowa prowadzi nieuchronnie do wyprzedaży lub zastawienia majątku państwowego, do dyktatury obcego kapitału nad Polską, do nieobliczalnej w skutkach katastrofy walutowej i drożyźnianej. Kilkumiesięczne rządy panów Witosa i Głąbińskiego postawiły Rzeczpospolitą Polską nad brzegiem przepaści. Rządy te budzą rosnące niezadowolenie pogrążonych w nędzy mas pracujących; bankructwo ich jest nieuniknione, zasadnicze szkody wszakże, wynikłe z takiej gospodarki państwowej stają się coraz trudniejsze do powetowania.

II. W tych warunkach na klasę robotniczą i jej przedstawicielkę — Polską Partję Socjalistyczną — tem cięższe i odpowiedzialniejsze spadają zadania. Prawica polska, wychowana w niewoli, reakcyjna społecznie, zacofana kulturalnie, okazała się niezdolna do kierowania nowożytnem państwem demokratycznem w epoce głębokich przeobrażeń społecznych. Wysiłkom i planom reakcji, oraz grożącej państwu katastrofie gospodarczej i finansowej przeciwstawić trzeba jasny, konsekwentny i realny program działania, który doprowadzić może do wcielenia w życie głównych zadań, jakie dzisiaj leżą przed nami:

a) obrony republikańskiego i demokratycznego ustroju państwa;

b) zachowania zdobyczy klasy robotniczej i demokracji, osiągniętych w okresie pierwszego Rządu ludowego i pierwszego sejmu;

c) dalszego rozwijania prawodawstwa robotniczego i reform społecznych, torujących drogę socjalistycznej przebudowie społeczeństwa;

d) zachowania własności państwowej środków komunikacji, fabryk, oraz dzied. in produkcji tam, gdzie własność została już zaprowadzona, oraz dalszego jej rozwijania i rozszerzania w kierunku uspołecznienia;

e) utrzymania w pełni ochrony lokatorów;

f) wprowadzenia w życie Konstytucji z dnia 17 marca i przygotowania jej naprawy w myśl dążeń klasy robotniczej i demokracji;

g) przeprowadzenia reformy rolnej, zgodnie z potrzebami proletarjatu rolnego i małorolnych, oraz w myśl interesów ogólnopaństwowych;

h) rozwiązania sprawy mniejszości narodowych w duchu demokracji i normalnego współżycia;

i) przeprowadzenia powszechnego nauczania, uniezależnienia szkoły od wpływów klerykalnych, całkowitej wolności religijnej;

k) sanacji stanu gospodarczego i finansowego, opartej na obciążeniu podatkowem majątków i dochodów klas posiadających;

l) bezwzględnej walki z drożyzną, spekulacją i paskarstwem;

m) osiągnięcia co najmniej przedwojennego poziomu płac robotniczych;

n) bezwzględnej walki ze spiskami faszystowskimi;

o) utrwalenia pozycji Polski wśród państw innych, jako czynnika zdecydowanie pokojowego i równorzędnego.

III. Kongres uważa, że przeprowadzenie powyższego programu może być dziełem tylko rządu, silnego zaufaniem mas pracujących. Kongres w przekonaniu, że Polska Partja Socjalistyczna, która przez lata całe kierowała walką o niepodległość narodową, stać musi na czele walki o przebudowę społeczną państwa, walki w obronie demokracji, pracy nad rozwojem Rzeczypospolitej — wzywa wszystkie organizacje partyjne, by przystąpiły niezwłocznie do skupienia z całą energją klasy robotniczej, mas włościańskich, inteligencji pracującej, pod hasłem powołania Rządu Ludowego, Rządu demokracji i pracy.

Jednocześnie Kongres oświadcza, że o ile Partja nie będzie mogła w danej chwili osiągnąć Rządu całkowicie odpowiadającego jej stanowisku — może poprzeć pod ściśle określonemi warunkami gabinet antyprawicowy, wynikający z sytuacji parlamentarnej.

Kongres stwierdza, że wszelkim zamachom na demokrację i prawa robotnicze P. P. S. przeciwstawi się wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

IV. Wychodząc z założeń powyższych, kongres

a) zatwierdza bezwzględnie - opozycyjną taktykę kierowniczych władz partyjnych w stosunku do obecnego gabinetu Ministrów i wzywa klasę robotniczą do dalszej stanowczej z nim walki;

b) poleca Radzie Naczelnej, Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu i Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów, by wszczęły niezwłocznie akcję na rzecz zadań wskazanych w rezolucji niniejszej.

## W SPRAWIE POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ.

I. XIX Kongres P. P. S. stwierdza, że sprawa narodowościowa stała się jednem z najtrudniejszych i najpilniej domagających się rozwiązania zagadnień w życiu państwowem i społecznem Polski. Z chwilą ustalenia granic Rzeczypospolitej rozwiązanie to zależy w znacznej mierze od samodzielnego wysiłku polityki polskiej. Dotychczasowa działalność różnych gabinetów ulegała wpływom obozu nacjonalistycznego, gabinet obecny zaś, reprezentujący urzędowo ideologję nacjonalizmu polskiego, doprowadził stosunki do jeszcze większego zaostrzenia.

Taki stan rzeczy przeobraża Rzeczpospolitą Polską w arenę nieustannych walk narodowościowych, hamuje rozwój ruchu robotniczego, staje wpoprzek dążeniom ku demokratyzacji Państwa, wzmacnia siły reakcyjne w społeczeństwie polskiem, a z drugiej strony podsyca prądy nacjonalistyczne w społeczeństwach mniejszości, zapewniając przewagę odłamom nacjonalistyczno-klerykalnym wśród Ukraińców i Białorusinów, hakatystyczno — junkierskim wśród Niemców, sjonistom wśród Żydów.

W tych warunkach Polska Partja Socjalistyczna musi wziąć na siebie inicjatywę ruszenia sprawy z martwego punktu. Zakończenie walki narodowościowej, stworzenie stosunków, w których mniejszości narodowe znajdują pełną swobodę rozwoju narodowo-kulturalnego, w których stanie się możliwe pokojowe i braterskie ich współżycie z narodem polskim, jest obowiązkiem socjalizmu polskiego, leży w interesie demokracji i przyszłości dziejowej Państwa.

Wychodząc z założeń powyższych, Kongres wzywa kierownicze władze partyjne, a w szczególności Z. P. P. S., by rozpoczęły stanowczą i energiczną akcję na rzecz:

a) całkowitego i rzeczywistego równouprawnienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy wyznania i narodowości;

b) wprowadzenia w życie artykułów Konstytucji, gwarantujących mniejszościom narodowym ich prawa kulturalne, językowe i szkolne;

c) zupełnego zerwania z polityką szykan administracyjnych i, zasługujących na najwyższe napiętnowanie, prześladowań wyznaniowych czy narodowościowych;

d) wprowadzenia na tak zwanych kresach wschodnich samorządu gminnego w miastach i na wsi, powiatowego i wojewódzkiego;

e) przeprowadzenia reformy rolnej w myśl postulatów Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w pierwszym Sejmie;

f) autonomji terytorjalnej dla mniejszości, zamieszkujących zwarte obszary na wschodzie Rzeczypospolitej z zachowaniem praw ludności polskiej.

II. Kongres przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości kroki Centralnego Komitetu Wykonawczego, zmierzające do ustalenia stałego kontaktu między Polską Partją Socjalistyczną a grupami i organizacjami socjalistycznemi mniejszości narodowych. Jednocześnie Kongres podkreśla z całym naciskiem, że tak samo, jak obowiązkiem socjalizmu polskiego jest walka z nacjonalizmem polskim, tak samo zupełnie obowiązek ten ciąży na demokracjach: ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej i żydowskiej w stosunku do prądów nacjonalistycznych i klerykalno-wstecznych w ich społeczeństwach.

Kongres upoważnia kierownicze władze partyjne do dalszej pracy w tym samym kierunku.
tyjne do dalszej pracy w tym samym kierunku.

III. Kongres potwierdza raz jeszcze zasadnicze stanowisko socjalizmu polskiego, który widzi rozwiązanie ostateczne problemu narodowościowego w powszechnem zastosowaniu zasady, że każdy naród ma prawo samodzielnego stanowienia o własnym losie.

Inne rezolucje, opracowane przez C. K. W., podamy niebawem.

## „Będzie gorzej".

I urzędnikowi raz obmierzło życie,
Nad zlikwidowaniem siebie począł myśleć skrycie,
Chciał porzucić łez i nędzy padół —
Rzucił się z czwartego piętra głową na dół!
Ale szczęście mu i tu nie dopisało,
Lekkiem był jak puch, więc strunął cało.
Wziął w kieszeń od kamizelki dodatek zimowy,
Kupił „Pospolitą", organ „Dwugroszowy",
By studjować w tych dziennikach z serca biciem,
Jak urzędnik ma najłatwiej skończyć z życiem.
Lecz, czytając, stał się prawie wniebowzięty —
Bowiem radę dawał mu sam pan Wincenty:
„Czekaj, nie szukaj śmierci powodu,
„Będzie gorzej" — i umrzesz spokojnie — z głodu".

*Mimochodem.*

### Co potaniało?

Jedyną rzeczą, która za rządu Chjeno-Witosa **spadła w cenie** — jest powaga Państwa Polskiego zagranicą. Wobec tego p. Seyda ma zastąpić p. Bajdę na urzędzie komisarza do walki z drożyzną.

## 85 miljardów dla obszarników.

Uchwalony wczoraj przez komitet ekonomiczny ministrów wywóz 10.000 wagonów żyta zapewnia obszarnikom wpływ 85 miljardów marek polskich, które oczywiście wpłyną im w obcej walucie — w dolarach i funtach sterlingach.

Na wykupienie tych walut od obszarników skarb państwa będzie musiał wzmóc pracę maszyny drukarskiej, co jeszcze bardziej obniży wartość marki polskiej.

Jednocześnie oczywiście wzrośnie w cenie mąka i chleb...

Obszarnicy będą mieli miljardy, szeroki ogół nędzę i głód!

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 7 października.**

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Niedziela o g. 3·30 „Popas króla jegomości“.
Niedziela o g. 7·30 „Carmen“.
Poniedziałek o 7·30 „W krainie baśni“, balet.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Niedziela o g. 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.
Poniedziałek o 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Niedziela o g. 7·30 „Pani prezesowa.
Poniedziałek o 7·30 „Pani prezesowa“ (30 prc. zn.).

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3
Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce. St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE“.
Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Niedziela o g. 7·30 „Młoda Małżonka“

—•••—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 9-go Października: Z cyklu koncertów mistrzowskich IV. EGON PETRI.
Piątek 12 Października: II. Koncert Egona Petriego

—•••—

PANIKA W MIEŚCIE. Wskutek szalonej i ciągłej zwyżki cen żywności i towarów, ktokolwiek ma nieco gotówki, kupuje po sklepach co tylko można. Detajliści jednak sprzedają towary w małej ilości, lub wprost odmawiają sprzedaży. To samo czynią i hurtownicy, gdyż z każdym dniem ceny mogą wzróść o 50—100 procent. Wczoraj wieczorem zabrakło w całem mieście chleba, gdyż wykupiono zmniejszone wypieki pieczywa. Władze tak centralne, jakoteż lokalne ze stoickim spokojem przypatrują się orgjom spekulacyjno-paskarskim.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE. Dziś w niedzielę odbędzie się w Teatrze Wielkim o 3'30 przedstawienie świetnej komedji Siedleckiego „Popas króla jegomości“.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę 13 bm. rozpoczną się stałe przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Na pierwszy ogień pójdzie „Straszny dwór“ w nowej inscenizacji i bardzo dobrej obsadzie. Sprzedaż biletów będzie odbywała się w następujący sposób: w każdy czwartek i piątek do godz. 12-tej w południe nabywać będą mogły szkoły bilety grupami, t. j. odrazu dla pewnej szkoły. Od piątku popołudnia do soboty popołudniu będzie można nabywać pojedyncze bilety. Bilety wstępu sprzedawać się będzie na te przedstawienia tylko za okazaniem poświadczenia szkolnego. Ceny wstępu będą naturalnie bardzo niskie.

DZISIEJSZY NIEDZIELNY POŻEGNALNY WYSTĘP MANNA w „Carmenie“ zapowiada się pod każdym względem doskonale. Publiczność zamierza urządzić wyjeżdżającemu śpiewakowi serdeczną owację.

30% ZNIŻKI. W poniedziałek obowiązuje w Teatrze Małym i w Teatrze Nowości 30% zniżki. We wtorek taka sama zniżka na „Cyganerję“.

„UCZTA SZYDERCÓW“. W piątek odbędzie się w Teatrze Wielkim premjera głośnej sztuki Benelliego pod tym tytułem. Bliższe szczegóły podamy.

„KRÓLOWA FAL“. Wtorkowa premiera w Teatrze Nowości operetki Straussa będzie małą senzacją artystyczną, gdyż prześliczną tę operetkę wystawia nasz teatr z całym przepychem i w doskonałej obsadzie.

METROPOLITA SZEPTYCKI WE LWOWIE. W ub. piątek wieczorem metr. Szeptycki samochodem przybył z Przemyśla do Lwowa. Przybycie to nastąpiło za zezwoleniem władz i przeszło bez większego wrażenia w mieście.

OTWARCIE ZBIORÓW BIBLJOTECZNYCH W ZAKŁADZIE IM. OSSOLIŃSKICH. Po kilkumiesięcznem porządkowaniu otwarto wczoraj w południe zbiory biblioteczne w zakładzie im. Ossolińskich. W uroczystości otwarcia wzięło udział liczne grono osób ze świata naukowego.

DLA UDOGODNIENIA WPŁATY PODATKU wodociągowego, lokatorskiego i domowo-czynszowego mogą właściciele realności składać książeczki podatkowe w III. oddziele miejskiej Izby obrachunkowej w ratuszu, w parterze na lewo, a następnego dnia wpłacać kwoty na zalikwidowane już książeczki.

KURSY WALUT. W Zurychu spadła wczoraj marka polska na 0'0007, marka niem. 0'0000008, kor. austr. 0'0079. W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj w południe dolary do 1,300.000, wieczorem kurs ich się obniżył do 1,050.000 mk. przy silnej podaży. Wobec tej wartości dolara, wedle której ceny żywności i towarów normują spekulanci i paskarze, osobliwie wygląda oficjalny kurs giełdy warszawskiej. — Wczoraj notowano tam dolary do 535.000, franki złote 102.300, czeki na marki niem. 0'0008, fr. szwajc. 94.900, ft. szterl. 2,416.500, kor. czeskie 15.715, austr. 77'50 mk. Jeszcze mniej notowała P. K. K. P. we Lwowie: za dolary do 485.000, dol. kanad. do 460.000, fr. franc. 28.700, fr. szwajc. 86.750, ft. szterl. 2,207.000, kor. czeskie 14.300, austr. 6'70 mk.

UKRAIŃSCY KONSPIRATORZY PRZED SĄDEM. Na wczorajszej rozprawie trybunał po naradzie odrzucił wnioski obrony, poczem odczytywano różne akta, na czem też zakończono postępowanie dowodowe. W poniedziałek trybunał przedłoży pytania, poczem będzie przemawiać prokurator dr. Gürtler. Wyrok spodziewany około czwartku.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM. Anastazja Podleśna, lat 18, wrzuciła 5 maja b. r. swe niemowlę do studni przy ul. Zamkowej, gdzie ono utonęło. W czasie onegdajszej rozprawy składał także zeznania domniemany ojciec dziecka Roman K., słuchacz praw, i urzędnik pocztowy. Sędziowie przysięgli potwierdzili zbrodnię dzieciobójstwa, a trybunał skazał Podleśną na 3 miesiące więzienia.

ZŁODZIEJKA O SIEDMIU NAZWISKACH. Franciszka Szott skradła różnym służącym dokumenty, a następnie wstąpiwszy na służbę do N. Sperbyra przy ul. Potockiego, okradła jego mieszkanie na szkodę 250 miljonów mk. i zbiegła. Policja w Rzeszowie ujęła złodziejkę i sprowadziła ją do Lwowa, gdzie toczy się śledztwo w sprawie jej innych kradzieży.

„EWOLUTA“ W CIEKAWY SPOSÓB REGULUJE RACHUNKI. W firmie tej przy ul. Ossolińskich zjawił się wczoraj Bolesław Haszczyński, stolarz, w celu podjęcia pieniędzy za wykonaną robotę. Tu jednak dwukrotnie spoliczkowano go i trącono tak silnie, iż upadając, złamał on rękę. Sprawa ta oprze się o sąd.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU BRAKU PIENIĘDZY. Stefanja Z., zatrudniona w cukierni Zalewskiego przy ul. Akademickiej, nie miała pieniędzy na wykupienie bucików. „Chlebodawcy“ dziewczyny, mimo próśb nie chcieli dać potrzebnych na ten cel pieniędzy. To bardzo rozżaliło ją i postanowiła struć się jodyną. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala.

ROZBRAJAJĄCY ARGUMENT. Jazda wozami po szynach tramwajowych jest zabroniona. Fryderyk Losz, mimo tego zakazu jechał wczoraj na placu Marjackim swym wozem ciężarowym po szynach. Chcąc zbyć się prześladującego go policjanta, tłumaczył się tem, iż ma „słabą szkapę“.

SAMOBÓJCZYNI NA FRANCÓWCE. Desperatką tą była Marja Śliwa, zajęta w pracowni krawieckiej przy ul. św. Teresy, zamieszkała przy matce przy ul. Bilińskich 58. Miała ona narzeczonego, który widywał ją z innymi mężczyznami. Było to powodem niesnasek i prawdopodobnie na tem tle doszło do tragicznego zgonu. Desperatka wyszła z domu ubrana w kapelusz i płaszcz, rzeczy tych jednak nie znaleziono na miejscu wypadku. Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.



OSTROŻNIE Z LEKARSTWAMI! Helena Mojren, zamieszkała przy ul. Żulińskiego, zażyła za wielką ilość proszków na ból głowy, poczem zachorowała wśród objawów zatrucia. Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek.

STRZAŁY W KAWIARNI I NA ULICY. Walerjan Łukasiewicz, kasjer bankowy, w „godzinie duchów“, bo o północy, w „znanej“ kawiarni „Renesans“ pokazywał rewolwer swemu koledze Stefanowi Słomińskiemu. W czasie demonstrowania rewolwer wypalił, na szczęście skierowany ku podłodze, wywołując przeraźliwy krzyk bufetowej i ciastkarek.

Jan Szklarz usiłował włamać się w nocy do budki inwalidy przy ul. św. Anny. Ujęty przez policjanta usiłował zbiec. Posterunkowy strzelił za uciekającym trzy razy. Strzały jednak nie zraniły nikogo. Zbiega przytrzymano i zdołano odprowadzić do aresztu.

DWA WYPADKI CIĘŻKICH POTRĄCEŃ. W okolicy dworca Podzamcze wczoraj przed południem został potrącony jadącą lokomotywą Mikołaj Steszyński, robotnik kolejowy. Odniósł on liczne ciężkie obrażenia na całem ciele, oraz złamanie obojczyka. — Na placu Strzeleckim samochód nr. 7222 L. W. wjechał na wózek ze śmieciem, przyczem została potrącona i ciężko poraniona przechodząca Klotylda Dadówna. — Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowem.

—o—

— Z CYRKU. Bezsprzecznie punktem kulminacyjnym programów bawiącego w naszem mieście cyrku „Medrano“ — jest program obecny. Na pierwszy plan zaś programu wysuwa się **człowiek o niebywałej wprost sile** — człowiek zadziwiający całą publiczność. Jest nim p. **Oldrich Roland**, znany szerokiej publiczności większych miast całej Polski. Nie chce się oczom wierzyć, gdy na arenie cyrkowej staje ten olbrzym, który z dziwną lekkością, zgrabnością i elegancją gnie trawersy, podkowy, zrywa łańcuchy żelazne i naramienniki z walcowanego żelaza i t. d. Reszta programu należy również do światowych atrakcji, jeśli wspomniemy tylko o nadzwyczajnej tresurze lwów i tygrysów przez słynnego pogromcę **Charlesa Illncba**, o artystycznie tresowanych koniach przez dyrektora Cyrku p. **Ludwika Swobodę** i wiele innych atrakcji. — Dowiadujemy się, że cyrk ten zostaje jeszcze tylko krótki czas w naszem mieście.

—•••—

## Z ruchu robotniczego.

§ BOJKOT ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO „FLORA“, pl. Marjacki 7. Już trzeci miesiąc trwa bojkot tego zakładu. Pani Oszlanyi potrafiła tak zatruć życie pracującemu u niej kierownikowi, że zgłosił się do Związku pracowników fotograficznych, poddając się w zupełności dyrektywom organizacji. Tem samem bojkot został rozszerzony i odtąd gości „fotografować“ będzie p. Marja Oszlanyi z mężem, doktorem-„specjalistą“ od chorób skórnych i wenerycznych.

# Klęska drożyzny.

## Dolar = 1,300.000 marek.

Wczoraj w Zurychu płacono markę polską 0.0007, to jest o dwa punkty mniej, niż przed. wczoraj.

Na czarnej giełdzie we Lwowie dolary wczoraj płacono do 1,300.000 marek, jednakowoż wieczorem „spadły" one na 1,050.000 mk.

Wszyscy spekulanci i paskarze regulują obecnie ceny wedle kursu dolara. To też ceny rosną kilkakrotnie w ciągu dnia, doprowadzając do rozpaczy ludność żyjącą z pracy rąk, czy ze stałych poborów urzędniczych.

Wczoraj przedpołudniem zgłoszono w urzędzie targowym ceny masła po 400.000 marek za 1 kg., chleba o wadze 1 kg. 23.000, mięsa wieprzowego do 130.000, wołowego do 80.000, słoniny 160.000, smalcu 200.000, mięsa cielęcego do 100.000, maki amer. 50.000, cukier sprzedawali paskarze nawet po 100.000 mk. za 1 kg., za litr mleka baby żądały 20.000 i t. d.

Obawiać się należy, że ten wzrost drożyzny dopiero się rozpoczął, gdyż poprzedza ją zwyczajnie wzrost obcych walut. Do wczoraj jednak ceny wzrosły w przeciągu jednego tygodnia o przeszło 150 procent.

Jak straszne czasy przeżywa ogół ludności poza spekulantami i paskarzami nie da się opisać. Panuje ogólne przerażenie i popłoch.

Trudno się spodziewać zmiany na lepsze, gdyż i oficjalnie zapowiedziano „jeszcze gorsze czasy".

Troska, nędza i głód wszechwładnie panują za czasów chjeno- paskopiastowych.

# Ponury dramat małżeński w Warszawie.

Przed paru dniami Stanisław Ostrowski wcześnie z rana powróciwszy do mieszkania z wycieczki na cmentarz, zamknął się w sypialni, poczem zerwał ze śpiącej żony kołdrę, zawołał: „gotuj się na śmierć, gdyż mam zamiar cię zamordować". Nim żona jego Władysława zdołała się zorjentować w sytuacji Ostrowski zatopił jej nóż w brzuchu, a następnie jął ją młotkiem uderzać w głowę. Nieszczęsna zdołała jednak wybiec na korytarz gdzie zemdlała.

Gdy zranioną odnoszono na noszach do szpitala, Ostrowski rzucił na nią kwiat tuberozy.

Aresztowano go, zaś żona jego leży w stanie beznadziejnym w szpitalu. Nie stwierdzono skąd pochodzi wspomniany kwiat tuberozy. Oboje małżonkowie milczą o tem. Nie wiadomo też czy dramat ten powstał na tle zazdrości, czy rozstroju nerwowego Ostrowskiego.

# Trocki o długach rosyjskich i o Ameryce.

MOSKWA, 6. 10. (AW). W sprawie spłaty długów przedwojennych Rosji, oraz stosunków rosyjsko - amerykańskich oświadczył Trocki sen. Kingowi, że Rosja płacić będzie długi, zaciągnięte przez rząd sowiecki, nie zamierza natomiast płacić długów poprzednich rządów. Historja nie toczy się po drogach wytkniętych przez podręczniki prawa międzynarodowego. Co do gwarancji rosyjskich Trocki zaznaczył, że skoro sowietom zależy na podtrzymaniu zaufania tych, z którymi pertraktują, byłoby z jej strony samobójstwem nie uznawać zaciągniętych zobowiązań. Sowiety pójdą na rękę poważnym firmom amerykańskim. Stany Zjedn. w ciągu ostatnich 2 lat znajdowały się w okresie niebywałego rozkwitu życia ekonomicznego, po którym musi nadejść, jak zwykle, depresja i kryzys. Ślady tego stanu rzeczy widać już dzisiaj. Aby tego uniknąć, Ameryka szukać musi nowych rynków zbytu. Europa dzięki polityce Poincarego skazana jest na długotrwały paraliż ekonomiczny. Zdolność konsumcyjna Europy będzie się zmniejszać, a odrodzenie Rosji, które by przyśpieszył kapitał amerykański, odrazu zwiększyłoby konsumcję produktów przemysłu Ameryki.

# Dzieło godne poparcia.

### JEDYNA KUCHNIA URZĘDNICZA BEZ LOKALU.

Wolny handel artykułami spożywczymi spowodował zlikwidowanie wszystkich t. zw. tanich kuchni.

Utrzymała tylko taką kuchnię stała delegacja funkcjonarjuszy państwowych. Po zwinięciu kuchni w pasażu Mikolasza oglądnięto się za nowym lokalem i otworzono „Przystań", kuchnię przy ul. Lindego 9. Kuchnia ta pod umiejętnem kierownictwem pp. Makowieckiego i Ptaszka prosperuje dobrze, umożliwiając urzędnikom i sferom pozaurzędniczym, jakoteż ich dzieciom z prowincji przeważnie młodzieży akademickiej, spożywać zdrowe obiady w cenie o 30% niższej nawet od t. zw. obiadów urzędowych. Niestety lokal obecny jest za szczupły, a kuchnia mała; nie może wydać więcej obiadów dziennie ponad 150.

Stała delegacja, która otworzeniem tej kuchni oddała rzeszy urzędniczej wielkie usługi, powinnaby zająć się wyszukaniem i zdobyciem większego i bardziej odpowiedniego lokalu.

# Prezydent jedzie!

W połowie października p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Wilna.

Mający Prezydentowi towarzyszyć minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, wśród poczynionych zarządzeń przygotowawczych, polecił wydziałowi aprowizacyjnemu przypilnować, aby na czas pobytu p. Prezydenta ludność Wilna została dostatecznie zaopatrzona w cukier i w mąkę, aby nikt nie uskarżał się na złą administrację...

„Na czas pobytu Prezydenta" — to znaczy, że wcześniej i później można nie dbać o ludność i nie obawiać się jej skarg!

Osobliwa polityka wewnętrzna — naprawdę chjeno-piastowa...

# Zakończenie strejku bankowców.

Ze Związku pracowników bankowych otrzymujemy następujący komunikat:

Z dniem dzisiejszym został strejk w Powszechnym Banku Związkowym w Polsce, S. A., ku obopólnemu zadowoleniu zlikwidowany.

W. RAORT.

# OFIARA WALUTY.

Wczoraj został mój przyjaciel Jan Kołtunik, zasądzony prawomocnym wyrokiem sądowym na półtora roku więzienia z ciemnicą i postem w rocznicę zbrodni.

Biedny Kołtunik!

Jeżeli publicznie piszę o tym fakcie, który ściągnął na Kołtunika i jego rodzinę wieczystą hańbę, to czynię to tylko dlatego, aby szerszę warstwy publiczności przekonać, że wina Jana Kołtunika jest minimalna w stosunku do popełnionej zbrodni, i że motywa wyroku uwzględniające wprawdzie szczery żal, skruchę i przyznanie się do winy zasądzonego, nie uwzględniają tego, o czem trybunał nie mógł wiedzieć, a mianowicie: że Jan Kołtunik jest niewinny.

Ja, który z bliska śledziłem przebieg tragedji Jana Kołtunika, a nawet jestem mimowolnym sprawcą nieszczęścia nieszczęsnego Kołtunika, czuję się w obowiązku wystąpić w obronie swego przyjaciela i oświadczam, że Jan Kołtunik nie był nigdy złodziejem, a wyrok zasądzający go na półtora roku więzienia za pospolitą kradzież jest zwyczajnym t. zw. „Justizmordem", krzywdzącym w najpotworniejszy sposób człowieka niewinnego i patrjotę bez żadnego odcienia zabarwienia politycznego.

Sprawa Jana Kołtunika przedstawia się następująco:

Jan Kołtunik jest docentem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i wykłada anatomję patologiczną na wydziale medycznym. Ponieważ Kołtunik ma żonę i czworo dzieci, przeto wybiera się w chwilach wolnych od zajęć do okolicznych wsi i chodząc od domu do domu leczy poczciwych kmiotków, ich bydło i żony, pobierając za to po dwa jajka, grudkę masła, lub kilogram kartofli.

Niedawno się zdarzyło, że Kołtunik idąc piechotą do sąsiedniej wsi napotkał po drodze obcego kmiotka, którego koń zachorował na niebezpieczne wzdęcie. Ocaliwszy szybkim zabiegiem operacyjnym konia, otrzymał od uradowanego kmiotka nowiuteńkich pięć dolarów.

Tu się rozpoczyna tragedja proletarjusza, który raptem został kapitalistycznym burżujem.

Pewnego dnia przyszedł do mnie Jan Kołtunik, cały rozgorączkowany i zziajany, prosząc mnie o pomoc i radę.

— O co chodzi? — zapytałem, widząc, że coś niesamowitego dzieje się z Kołtunikiem.

— Mam pięć dolarów!...

— Jezus! Marja! Człowieku, ty bredzisz w gorączce!...

— Przysięgam ci na moje dzieci, że mam pięć dolarów! Pomacaj mi puls na dowód, że nie bredzę w gorączce.

— Człowieku, powiedz mi, który kantor obrabowałeś?... Jan Kołtunik otarł sobie pot z czoła i rozglądnąwszy się po pokoju, czy nas nikt nie podsłuchuje opowiedział mi historję w jaki sposób doszedł do posiadania tej zawrotnej kwoty.

Kamień spadł mi z serca.

— Ależ nie widzę przyczyny, dla której się denerwujesz, jeśli w ten sposób doszedłeś do fortuny...

Kołtunik zaśmiał się gorzko, jak po spożyciu wesołej żółci.

— Łatwo ci mówić, ale co ja mam właściwie począć z tym banknotem?...

— Jakto co?... Sprzedać, wymieniać, zastawić...

— A wiesz ty bracie, co to jest ustawa o handlu walutami z 11 marca 1923 roku? Nie wiesz?... To ja ci powiem! Ustawa ta powiada wyraźnie, że gość przyłapany z obcą walutą, a nie mogący wykazać się, że otrzymał takową „z prostej ręki", t. zn. wprost z zagranicy, lub w drodze wsparcia od krewnych z Ameryki, pod lega aresztowi od lat 5-ciu, nie licząc przetrąconych żeber w czasie przesłuchania na policji... Otóż mój kochany, na to ja się absolutnie narazić nie mogę! Wstaw się w moje położenie. Ja oszaleję! Do kantoru wymiany boję się wejść, bo słyszałem, że policja pilnuje kantory bez przerwy... Dwa razy byłem w „Renesansie" i ledwo z życiem uciekłem przed obławą policyjną; kilka razy zauważyłem, że szedł za mną wywiadowca; na czarnej giełdzie pędził za mną policjant konny w szalonej szarży, tak, że myślałem, iż mój koniec już się zbliża... W nocy spać nie mogę, męczę się, chudnę i opadam z sił... Słyszałem, że zapowiadają rewizje po domach prywatnych... Bój się Boga, pięć lat kryminału!... To stanowczo za dużo... Pięć lat!...

— Czekaj, mam myśl!...

— Ratuj mnie przyjacielu!...

— Otóż po jakiego djabła ci się przyznawać, że owych pięć dolarów nabyłeś w ten sposób, w jaki mi opowiadałeś?... W razie przyłapania czeka cię pięć lat więzienia, podczas jeśli zeznasz, że ów banknot ukradłeś, czeka cię tylko najwyżej półtora roku więzienia po myśli istniejących ustaw karnych... Co półtora roku kryminały — to nie pięć!...

— Czekaj! To by coś było! — wyszeptał mój przyjaciel, mocno się zastanawiając. — Rzeczywiście, co półtora, to nie pięć...

*

Przyłapany w czasie obławy w kawiarni „Renesans", zeznał nieszczęsny Jan Kołtunik, że posiadany banknot dolarowy ukradł u nieznajomego kmiotka, ratując się w ten sposób przed pięcioletnim więzieniem, przewidzianem po myśli ustawy z 11 marca 1923 o obrocie obcemi walutami.

# Co robić?

Zalewa nas błoto tępego egoizmu klas posiadających. One to posiadają i rządzą, one są szafarzami bogactw narodowych! Któż więc ma uzdrowić stosunki finansowe i walutowe państwa? Ten, który posiada kapitał i władzę!

Coraz gorzej. Wszyscy są tego świadomi, ale nie wszyscy cierpią i dlatego trudno o wspólny twórczy czyn. Gdy jednym dopieka drożyzna i głód — inni, posiadacze, drożyzny nie odczuwają wcale, a o głodzie dowiadują się z gazet, memorjałów i od deputacji urzędniczych.

Co się obecnie dzieje, nie było żadną niespodzianką. Od paru lat staczamy się w przepaść bankructwa i nie robimy nic, prócz krzyków: giniemy! toniemy! spadamy! — a bogata klasa społeczna trzyma się kurczowo za swe pełne kieszenie... Burżuazyjni ministrowie skarbu opracowali misterne plany i programy, ale u tych burżuazyjnych „sanatorów“ był zawsze jeden szczegół realny; pod grubą powłoką fantastycznych pomysłów tkwił nigdy niewzruszony interes klas posiadających, tendencja realna: **nie tykać kas kapitalistów i obszarników!**

Ten jedyny punkt programu udało się burżuazji naszej zrealizować w zupełności! Kasy te stały się w Polsce jakiemś „tabu“, których tknąć nie wolno. I to kapitalistyczne dziś prawo „tabu“ skończyć się może śmiercią państwa.

Warto przeczytać memorjał w sprawie położenia finansowego Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. Tam znajdzie się sposób na napełnienie kas skarbowych. Na stronie 9-tej tej broszurki, na pytanie: Kogo można wydatnie obciążyć podatkami? czytamy odpowiedź: **Dochody urzędników i robotników** (!) można wyzyskać na rzecz skarbu przedewszystkiem zapomocą podatków pośrednich, w znacznie mniejszej mierze podatkami bezpośrednimi“.

A dalej?

„Memorjał“ ten za nierealny uważa „projekt ustawy o podatku majątkowym“. Dlaczego? Bo skutkiem zniszczeń gospodarczych, wywołanych inflacją, panuje „brak kapitału obrotowego“ i że wreszcie łudzimy się „pozorami dobrobytu“.

Niewątpliwie inflacja zniszczyła pieniądz. Ale dlaczego rosła inflacja? Bo nie płacono podatków, a drukowano pieniądze bez pokrycia. Dobrobyt klas posiadających nie jest jednak pozorny. Prócz zgarnianych sum marek posiada ona mne, prawdziwe walory: obcą złotą walutę, kosztowności, akcje i towary. Niech płaci państwu tem, co ma! Powoływanie się na zdeprecjonowaną markę jest zwyczajnem wykręcaniem się burżuazji od ponoszenia ciężarów podatkowych.

Sam premier Witos stwierdził niedawno, że zaledwie 25 procent preliminowanych podatków wpłaciła burżuazja w r. 1923!

A więc nawet tych skromnych, w markach papierowych podatków burżuazja spłacić nie chce! Ale gdzie idzie u luksus, o zbytek, tam burżuazja nie ażłuje pieniędzy, tam nie skarży się na brak środków obrotowych, tam rzuca się sumy bez namysłu.

Ile to luksusowych towarow zagranicznych konsumują nasze klasy posiadające, towarów, za które płaci się dolarami i frankami złotymi!

Na opornych, niesumiennych „podatników“ niema żadnego nacisku. Za rządów zaborczych ostatnią poduszkę wyrywano chałupnikowi na podatek — w odrodzonej Polsce paskarz i kapitalista bezkarnie sabotuje podatki! Albo jesteśmy państwem — albo nie!

Albo burżuazja nasza posiada szczyptę zrozumienia państwowego, albo to „swołocz“, która do niczego nie dorosła, tylko do paska!

Tę tamę egoizmu trzeba przełamać! Niechże poważniejsi i światlejsi z pośród burżuazji zwrócą swym braciom uwagę, niech ich pouczą, że państwo dziś jeszcze — to także ich interes, że jak ono legnie w gruzach — runą i oni, mimo, że trzymać się będą kurczowo za swe napchane kieszenie.

Jeżeli „ofiarność“ naszych klas posiadających dalej zawodzić będzie — wtedy runiemy, jak przystało na naród lekkomyślny, który wolał stracić państwo własne, aniżeli naruszyć nietykalność kapitalistycznego wora.

—•••—

# Jak rząd pokrywa zaufania do skarbu państwa.

Wiadomą jest rzeczą, że sanacja skarbu w dużej mierze zależy od zaufania ogółu do poczynań skarbu państwa, zaufania to bowiem pozwala rządowi pokrywać swe deficyty drogą pożyczek wewnętrznych, korzystniejszych i łatwiejszych do przeprowadzenia, niż zagraniczne. Tymczasem rząd nasz czyni wszystko, aby to zaufanie wśród ogółu ostatecznie zabić i nawet w przyszłości uniemożliwić jakiemukolwiekbądź nowemu rządowi zwrócenie się do ogółu z wezwaniem do przyjścia skarbowi państwa z pomocą.

Dowodem tej bezmyślnej polityki skarbowej jest wykup bonów złotych.

Zachęcając do nabywania bonów rząd zobowiązał się do wykupu tych bonów ściśle po cenie franka szwajcarskiego. Kurs ten ustalono jak wiadomo na 50.800 mk. — wprowadzając średnią sumę z kursu giełd krajowych, notowanych w dniach 12—17 września.

Kurs ten jednak, formalnie w porządku, nie odpowiadał zupełnie rzeczywistości. Frank szwajcarski bowiem w tym czasie przedstawiał większą wartość; utrzymywany był na niższym poziomie tylko sztucznie przez rozmyślną interwencję skarbu państwa. Gdy ta interwencja ustała, frank szwajcarski skoczył nazajutrz na 62.000 mk., a obecnie po 5 dniach przedstawia wartość 83.900 mk. według ceduły urzędowej, a dochodzi i do 100.000 mk. na t. zw. czarnej giełdzie.

Innemi słowy posiadacze bonów złotych zostali przez skarb państwa, mówiąc oględnie, poważnie pokrzywdzeni, za 1 zlp. równy w zasadzie 1 frankowi szwajcarskiemu, otrzymują zaledwie połowę wartości rzeczywistej tego franka, a pełną wartość otrzymaliby wówczas, gdyby nie zaufali skarbowi państwa i kupili sobie nie bony złote, lecz franki szwajcarskie. W tych warunkach państwo nie może liczyć na pomoc współobywateli, bo zawodzi ich zaufanie.

Posiadacze pożyczek markowych pogodzili się ze swą stratą, bo wtedy nie obiecywano im specjalnych korzyści, posiadacze jednak bonów złotowych, równych frankowi szwajcarskiemu, nie mogą nie zrozumieć, iż zostali pokrzywdzeni zupełnie rozmyślnie.

—•••—

## Z Teatru Nowości.

**„PANI PREZESOWA“**, farsa w 3 aktach **M. Hennequina i P. Vebera.**

Jest to ryzykowny zamiar kazać się śmiać, kiedy się człowiekowi na płacz zbiera, tak samo jakby się kazało tańczyć, kiedy w drugiem pokoju ciosają trumnę. Mniej nam do śmiechu w ostatnich dniach niż kiedykolwiek poprzednio; nie do śmiechu też aktorom, gdy zionie na nich przerażliwa pustka z widowni usposabiająca jedynie do ponurych rozmyślań na temat kasy teatralnej, najbliższych gaż i wogóle egzystencji teatru. Panna Gobetta i jej towarzystwo może sobie pozwalać na wesołe kawały — cała ta miła hałastra żyje w błogosławionym kraju franka i ma jedynie kłopot z farsowym ministrem sprawiedliwości a nie wie, co to jest mieć do czynienia z prawdziwym ministrem skarbu, rodzącego bonami, a co gorsza z indywiduami, których zawodemi jest spekulacja a z których co drugie kwalifikuje się na szubienicę, a co najmniej na bezterminowe ciężkie więzienie.

Nie, nie jesteśmy usposobieni do wesołości i nie obudzi jej nawet tak dowcipna, że aż zatrącająca o błazeństwo farsa, jak „Pani prezesowa“, choćby była grana dziesięć razy lepiej niż onegdaj w Teatrze Nowości. Zresztą poza wszystkiemi innemi okolicznościami, trochę nam za dużo tej farsowo-podrygującej sztuki — o ile tu wogóle o sztuce mówić można — chcielibyśmy ażeby w teatrze można było od czasu do czasu trochę poważnie pomyśleć, trochę się podnieść ku wyższym regjonom życia, uciec na chwilę od płytkości, banalności, szarzyzny spraw codziennego życia. Bo kto szuka podniety do pustego, swawolnego śmiechu, kto pragnie rozigrania zmysłów, ten idzie do kabaretu. I tragifarsa polega na tem, że ci, którzy lubią się tylko śmiać, i mogą za ten śmiech płacić, nie uznają teatru, ci zaś, którzy chcieliby korzystać z dobrodziejstw sztuki, nie mają na wstęp do teatru.

Udawali tedy onegdaj artyści na scenie „Nowości“, że są ogromnie zadowoleni i rozbawieni, tak, jak gdyby im i całej nieliczn|e zebranej publiczności działo się jak najlepiej na tym najlepszym z światów, jak gdyby tuż przed przedstawieniem otrzymali wiadomość, że magistrat zapewnił każdemu z nich wikt do końca miesiąca i że zamknięto do kryminału 10.000 krwiopijców w mieście a ich zamagazynowane towary rozdać miano głodującej i w łachmanach chodzącej ludności. Robił tedy z komiczną powagą ministra-kobieciarza p. Okornicki, jak zawsze solidny i poprawny w rolach swych różnorodnych typów, znakomicie karykaturował starego prezesa sądu p. Dębowicz, wałęsał się z ożywieniem po scenie p. Hierowski, roztaczała dobroduszną powagę prezesowej exkucharki p. Rowińska, uwodziła na lewo i prawo z temperamentem artystki kabaretowej p. Czajkowska, popisywała się z miłym wdziękiem polską angielszczyzną p. Dębicka, kłopotał się zabawnie nieoceniony p. Kalinowski, intrygował z humorem p. Tartakowicz. Za to dość niezręcznie przefasonował się p. Niewiarowicz na policjanta — quasi don piano, a na portjera hotelowego, a raczej na batiara z Zamarstynowa p. Syroczewski.

Całość nosiła cechę dorywczego przygotowania, usterek dlatego było dużo.

**Artur Ćwikowski.**

# PRZYJACIELE.

Nieszczęśliwy wyborca, że czytać nie umie,
Na trąby jerychońskiej polegał rozumie,
Co mu huczała w uszy naprzykrzone słowa
— „Ósemka chrześcijańska jest i narodowa!“
Głosował na ósemkę — dziś z głodu umiera,
Więc idzie do przyjaciół, żałośnie spoziera
I o pomoc ich prosi... Lecz pomoc nieskora.
Od Chadecji usłyszał: — „Ora et labora!“
Od Endecji: — „Służ wiernie Ojczyźnie i Bogu!“
Aż wreszcie na piastowym przewrócił się progu
I, nie wydawszy głosu, zmarł, z nędzy wybladły.
— — — — — — — — —
„Wśród najlepszych przyjaciół, psy zająca
[zjadły“.

**Leon Rygier.**

# Doradca Young przed wyjazdem do Polski.

LONDYN, 5. V. (Pat.) Przed swym wyjazdem do Polski poseł Hilton Young wypowiedział na wielkim wiecu w swoim okręgu wyborczym w Norwih mowę polityczną na temat odbudowy Europy, jako niezbędnego czynnika dla równowagi Anglji. „Żaden poseł — powiedział p. Young — bez ważnych powodów nie powinien opuszczać swego okręgu wyborczego, nie wyłuszczywszy tych powodów przed wyborcami celem zapytania się o ich zdanie. Rzeczpospolita Polska posiada wszelkie widoki przyszłego dobrobytu. Jestem pewien, że wszyscy liberałowie ożywieni są sympatjami dla tego dzielnego narodu, który w umiłowaniu niepodległości przetrwał 150 lat trwający terror i prześladowania. Kilka miesięcy temu prezydent ministrów oświadczył mi, że mógłbym oddać pewne usługi państwu polskiemu służąc mu radami co do reformy finansowej. Otrzymawszy taką propozycję czułem, że jeżeli mogę być pomocnym byłoby błędnem odmówić jej. Uważam, że obowiązkiem moim jest uczynić wszystko co możliwe, by przyjść z pomoca temu dzielnemu narodowi, gdyż dobrobyt Polski jest również ważny dla dobrobytn naszego kraju. Ważna jest także sprawa nzdrowienia stosunków ekonomicznych wschodniej Europy. Wieczorem p. Young wyjechał do Warszawy.

—•••—

# Wyprzedaż Polski.

Pod powyższym tytułem zamieszcza chicagowski „Robotnik polski“ ciekawe informacje o kontrahentach amerykańskich min. Kucharskiego. Czytamy tam:

„Od paru miesięcy bogactwa narodowe Polski stały się objektem przetargów międzynarodowego kapitału, w którym przeważają wpływy żydowskich kapitalistów.

Polacy w Stanach Zjednoczonych pamiętają jeszcze ów słynny bojkot, skierowany przeciw wielkim zakładom automobilowym Forda.

Pan Morgan i działająca razem z nim grupa finansistów żydowskich odmówiła kredytu Fordowi za to, że pismo przez niego wydawane — „Independent Dearborn“ — umieszczało artykuły przeciw żydom.

Morgan & Co. opiera się na przemyśle węglowym, stalowym i kolejach w Stanach Zjedn.

Ford udał się wówczas do drugiej grupy finansistów, konkurującej z Morganem, opierającej się na Rockefellerze i truście naftowym i potrzebne pieniądze otrzymał.

Z tym właśnie panem Morganem, przedstawiającym obecnie największą potęgę finansową świata, dzięki dokonanym kombinacjom koordynacyjnym z grupą finansistów europejskich, szczególnie austrjackich — pertraktuje obecnie rząd Chjeny w sprawie wyprzedaży bogactw narodowych.

Dodać jeszcze należy, że kapitał europejski, skoordynowany z Morganem, opiera się na przemyśle kontrolowanym przez słynnego króla stali w Niemczech Stinnesa.

Koncesje, uzyskane na Uralu przez bankierską firmę Kahana z New Yorku jak również cały szereg innych kombinacji, dokonanych w Rosji — są ściśle związane z zamierzeniami Morgana i jego wspólników.

Na drodze do całkowitego opanowania „wschodniej Europy“ przez potęgi międzynarodowej finanserji leży Polska.

Dopóki na czele rządu polskiego stali ludzie, na których wywierały swój wpływ grupy chłopskie, robotnicze, o zagarnięciu bogactw narodowych polskich nie mogli nawet marzyć kapitaliści międzynarodowi.

Chłop, a szczególnie robotnik, nigdy sam dobrowolnie nie zgodzi się na wyprzedaż Polski.

Ale oto przeszedł rząd „narodowy“.

Kapitał międzynarodowy nie mógł nie wyzyskać tej okazji.

W dodatku spieszyć się trzeba było w obawie, aby nie doszła do wpływów na rząd lewica.

I spieszono się.

Należało przedewszystkiem **obniżyć wartość marki polskiej.**

Maklerzy giełdowi otrzymali rozkaz grania na zniżkę.

Niezrozumiały dla wielu ludzi, niczym nie usprawiedliwiony tak w stosunku do ogólnego stanu gospodarczego jak i liczby wypuszczonych banknotów spadek marki polskiej w znacznej mierze tem się tylko tłumaczyć może.

Przygotowawszy sobie w ten sposób grunt, p. Morgan & Co. oświadczył gotowość udzielenia pożyczki państwu polskiemu.

Pan Morgan daje pieniądze na ustanowienie banku emisyjnego.

Ustanowienie banku emisyjnego w zależności od obcych kapitalistów jest tylko wstępem do **dalszych wyprzedaży bogactw narodowych.**

Międzynarodowy kapitał nie spocznie, dokąd nie dokona całkowitego podboju państwa polskiego. W tym właśnie tkwi cała groza, a to ze względu na cel, do jakiego on (międzynarodowy kapitalizm) dąży.

Panowanie nad Rosją, do czego dąży Morgan-Stinnes, zagraża niepodległości narodu polskiego.

Podbój Rosji może być dokonany tylko przez przemysł.

Dopóki jednak Polska jako państwo niepodległe leży na drodze ekspanzji przemysłu, kontrolowanego przez Stinnesa, do Rosji dotąd istnieje największa przeszkoda w zamierzonym podboju.

Kontrola nad bogactwami Polski, oddana przez rząd Witosa Morganowi & Co., ułatwia zniszczenie niepodległości.

Wyraźnie z tego każdy musi sobie zdawać sprawę.

Czy dużo jednak ludzi z pośród społeczeństwa polskiego tak w kraju jak i na wychodźtwie zdaje sobie z tego wyraźnie sprawę?...

Niestety, zdaje się, że bardzo niewielu.“

# Nieszczęsna gospodarka.

„Kupujcie pożyczkę odrodzenia, najlepsza to lokata kapitału.

Państwo Polskie jest najbogatsze wśród wszystkich państw europejskich, bo przeciętny dług na jednego obywatela wynosi tyle a tyle, gdy w Anglji, Francji i t. d. dług na jednego obywatela wynosi znacznie więcej.“

Tak głosiły odezwy do społeczeństwa, zachęcając je do korzystania ze sposobności, bo gotówka znajdzie dobrą lokatę a Państwu Polskiemu przyjdzie się z pomocą do trwałej jego odbudowy. Dziś, gdy weźmie się do ręki taką odezwę, czyta się ją z uśmiechem litości, że po pięcioletniej budowie znaleźliśmy się w położeniu, po którem z błyskawiczną szybkością staczamy się do bankructwa.

I nasuwa się pytanie, w czem to leży przyczyna złogo? Bo przecież nie w społeczeństwie, które po wojennych przeżyciach ima się ochoczo pracy dla stworzenia lepszej przyszłości. Zło przeto jest w samem państwie, które nie ma odpowiednich warunków ekonomicznych — do lepszego bytu. Na to odpowiedź krótka: Polska ma wszelkie ku temu warunki, by być jedną z najbogatszych krain. Niestety jest jednak inaczej. A przyczyna?

Patrząc od lat pięciu na tych zmieniających się jak w kalejdoskopie ministrów, pyta się człek, z czem oni stają u steru wysokiego rządu, gdyż odnosi się dotychczas wrażenie, że panowie ci, jak te rozbitki, nie wiedzą co czynić, co dalej przedsiębrać.

Oll to naogół nasi ministrowie, a w szczególności panowie ministrowie skarbu.

Było już ich tak wielu w tem krótkim naszem bytowaniu, tylu już minęło, iż żadna panna na balu nie wymieniła tyle rękawiczek, ile tych panów już wymieniono.

Tylko że panny wymieniają rękawiczki na czyste, u nas coraz g....... ministrów.

Mówili panowie z endecji, iż rządy lewicy są nierządem, oni to dopiero pokażą, jak rządzić dla dobra społeczeństwa. Przeoczyli biedacy, że są dwoma zerami w 8. Głosuj na ósemkę, a wszystko potanieje. I potaniało! Spadła zeszłoroczna cena w stosunku do obecnej ceny: węgla 3,000.000 mk. na 30.000 mk., materji zimowych z około 2,000.000 mk. na 15.000 mk., cukru z 70.000 mk. na 2.000 mk., nafty z 32.000 mk. na 1.500 mk. i t. d. i t. d. I lecą te ceny w górę — pod niebiosa.

By uchronić się od ostatecznego kataklizmu, potrzeba koniecznie zdobyć się na krok stanowczy dla stworzenia stałych zasad i dróg, prowadzących do odbudowy skarbu — przez ludzi fachowych

I może, gdy oglądniemy się po szerokiej Polsce, znajdziemy ekonomistów i finansistów, którzy znajdą te drogi i środki, wiodące do celu pożądanego i koniecznego. Trzeba tylko chcieć.

**Zet.**

## Nowe miljardy dla młynarzy.

Dnia 5. bm. odbyła się w Nadzw. Kom. do walki z drożyzną konferencja, dotycząca udzielenia kredytów dla spółki akcyjnej „Młyny i zakłady przemiałowe i zbożowe w Warszawie“ (dawniej Michlera). Komisarz Bajda zgodził się na udzielenie kilkumiljardowych kredytów z tem zastrzeżeniem, że młyny te udzielać będą ulg wskazanym przez Nadzw. Kom. do walki z drożyzną instytucjom i zrzeszeniom spółdzielczym przy zakupywaniu mąki. Udzielenie tego kredytu nastąpiło na następujących warunkach: 14 dniowy kredyt towarowy w wysokości 6 miljardów mk. pol., wgląd do kalkulacji cennika co dwa tygodnie w porozumieniu z Kom. Rządu. Młyny przyjmować będą za dostarczany towar dla wskazanych przez komisarza do walki z drożyzną instytucji weksle gwarancyjne, które będzie spółka akcyjna „Młyny“ dyskontować w P. K. K. P.

## Upadek „Neue Zeit“.

Niebywały spadek waluty odbił się fatalnie na socjalistycznem piśmiennictwie niemieckiem. Świeżo partja czuła się zmuszona zawiesić znany swój organ naukowy „Neue Zeit“. Pismo to powołał do życia w r. 1883 Karol Kautsky, który był jego redaktorem aż do października 1917 r. „Neue Zeit“ z początku była miesięcznikiem, od r. 1890 tygodnikiem. Pismo, znakomicie redagowane, liczyło w gronie swoich współpracowników najwybitniejszych przedstawicieli myśli socjalistycznej wszystkich krajów „Neue Zeit“, zwłaszcza dzięki artykułom samego redaktora, przyczyniła się ogromnie do wyjaśnienia i spopularyzowania nauk Karola Marksa.

Wojna i zmiana redakcji podkopały znaczenie pisma, a kryzys finansowy ostateczny zadał mu cios

Prócz tego nasi towarzysze niemieccy musieli zawiesić „Gleichheit“ (Równość), znane pismo dla kobiet, redagowane niegdyś przez Klarę Zetkin, oraz „Gemeindepolitik“ (Polityka gminna).

## *Komunikaty.*

× „LABORISTA ESPERANTO SOCIETO EN LWÓW“. Wzywa się wszystkich członków Zarządu na wtorek 9 bm. na godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne — komplet bezwzględnie pożądany.

Przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Siedm tygodni trwa już strejk giserów we Lwowie. Niech żaden z giserów nie przyjeżdża do Lwowa aż do odwołania!

**Sekcja giserów.**

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000—.

# OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700·—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.



Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874